

7 kwietnia 53

Kochany Mietku,

Dziękuję Ci, że tak po ludzku zająłeś się książką Matuszewskiego. Wydaje mi się, że zasługuje ona na coś więcej niż na uwagę (choć muszę się przyznać, że drażni mnie jej horrendalna korekta i amatorskie wydanie). Zbyszewski - pomijając obrzydliwość jego natury - jest publicznym łgarzem, bo przecież przez lata pisał entuzjastycznie o Matuszewskim, który po śmierci się nie zmienił. W sprawie fotografii zwróciłem się do Jędrzejewicza i prosiłem go, by posłał Ci ją wprost od siebie, jeśli znajdzie coś odpowiedniego. Załączam korekty wierszy. Na moje niewprawne oko jest ich za wiele na dwie szpalty. Gdyby coś zostało, zatrzymaj, a doślę Ci dopełnienie. Na święconym byliśmy u Falenckich, którzy zjeżdżają już na każdy week-end do domu Brooków (Karusia jest w nim zakochana). Były pisanki, kiełbasa, szynka, chrzan, wódka i doskonale ich pieczywa. Wspominaliśmy Ciebie i Twój nieznany mi wygląd à la RydzZob. list ..... [KW do MG z 16 sierpnia 1951] oraz list ..... [MG do KW z 20 sierpnia 1951]. Czy Łobodowski pojawił się w Londynie? Co Ferdek przywiózł z Paryża? Jak mu się to miasteczko podobało? Chciałbym posłuchać jego horoskopów politycznych, bo pamiętam, że celował w błyskawicznych, bez namysłu wydawanych sądach i zapewne tę zdolność zachował do dzisiaj. Leszek dzwoni, że wracamy do Polski najdalej za rok, że Stalina zabili i że w Moskwie straszliwa draka między zbrodniarzami Wierzyński nawiązuje do sytuacji w kierownictwie partii komunistycznej Związku Radzieckiego, gdzie po śmierci Stalina toczyła się walka o przywództwo. Ławrentij Beria (1899-1953), działacz komunistyczny, długoletni szef aparatu bezpieczeństwa, współodpowiedzialny za represje i zbrodnie, próbował przejąć władzę, co stanowiło niebezpieczeństwo dla innych członków kierownictwa partii, został oskarżony o szpiegostwo i stracony. Po odsunięciu Berii częściowo zlikwidowano łagry na Syberii, a ich więźniowie zaczęli wracać do domów. Zob. opinie Lechonia wyrażone w liście do Grydzewskiego po 16 kwietnia 1953 r.: M. Grydzewski, J. Lechoń, Listy 1923-1956, wyd. cyt., t. 2, s. 108.. Jako nauczyciel, a nie redaktor, jak sam siebie nazywasz, powinieneś skreślić słowa „intuicja polityczna” - zgadzam się, że coś takiego istnieje, ale raz na sto wypadków reklamowanych. Stanisław Mackiewicz byłby urażony, ale musiałby Ci przyznać, że ratujesz mu honor. A propos Mackiewiczów - wyborny artykuł Józefa o rzekomym antysemityzmie Sowietów J. Mackiewicz, Sowiety i antysemityzm. Żydzi nie stanowią wyjątku, „Wiadomości” 1953 nr 12 (364) z 22 marca.. Byłem innego zdania, ale on mnie przekonał. I to jest naprawdę intuicja - jeśli już kto chce, ja wolałbym po prostu: rozum - bo w tydzień po artykule przyszło potwierdzenie jego tezy z samej Moskwy (sprawa lekarzy-Żydów W styczniu 1953 r. kilkunastu lekarzy, w części pochodzenia żydowskiego, zostało zaarrestowanych w Moskwie pod zarzutem próby pozbawienia życia Józefa Stalina oraz grupy członków najwyższych władz partyjnych. W dzienniku „Prawda” z 4 kwietnia 1953 r. znalazł się komunikat radzieckiego MSW, w którym zapowiadano zwolnienie 15 lekarzy, gdyż zeznania osób trzecich, stanowiące podstawę ich oskarżenia, uzyskano drogą tortur.). Powinszować!

Pisz więcej, Silvo moja, podtrzymuj na duchu, oświeć i kochaj jak za dawnych lat.

Kazimierz